

Kuryer Poznański.

No. 133.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 14 czerwca 1875

Nikazy Gruszozyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guidenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portum. — Biura redakcyjne przy ulicy Byczyńskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Łowiczu F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. E. Moze w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hausstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Davis & Co. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Laite, Ballier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena insertów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 gr. 6 fen., reklamy 3 gr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 czerwca.

Polscy członkowie obu Izby sejmu pruskiego przy samym schyłku obecnej sesji tak gorliwie wystąpili z obroną najdroższych nam interesów, że przy dotychczasowej szczupłości ram naszego pisma a nawale ważnych materiałów nie jest nam nawet podobnym wszystkim mów naszym dzielnych reprezentantów od razu powtórzyć. Podajemy dziś zatem pod rubryką właściwą obszernie streszczenie obrad nad interpelacjami polskimi, na czele zaś Kuryera tylko mowę członka Izby Panów pana Ślaskiego, który mimo ciężkiej a powójnej żałoby rodzinnej, pośpieszył do Berlina spełnić swój obowiązek. Wyczerpującego głosu posła Łyskowskiego nie chcąc przedzielać, zamieścimy go dopiero jutro w całości, oraz część mów posłów Wierzbickiego i Kantaka.

Tribüne berlińska, która, mówiąc mimochodem, w ohydny sposób szydzi ze „skarg polskich w sejmie“ i triumfuje, że liberalna większość wcale już na nie nie zwraca nawet uwagi, powraca raz jeszcze do niefortunną mowy hr. Münster w Londynie i jakkolwiek za Koeln. Ztg zaręczą, że ambasador nie wzmiankował „o protestantym cesarstwie“ tylko „o protestantach cesarza“, przeciw stanowcze owo wmieszanie „protestantyzmu“ do walki kulturowej potępia. Jęz zdaniem walka ta obca jest wszelkiej tendencji „wyznaniowej“, i ma na widoku jedynie — ochronę państwa przed zębem wdzierstwem rzymskiej i jezuitskiej hierarchii. Dając jęz pozór wyznaniowy, jest niezręcznością polityczną, czy to ze strony ambasadorów czy nawet pierwszorzędnych ministrów (tu Tribüne widocznie ma na myśli znane wystąpienie ks. Bismarcka w Izbie Panów), i to niezręcznością tem większą, że taka w gorące walki niezgrabnie wypowiedziana — prawda może zrazić katolicką ludność południowych Niemiec i przy wyborach w Bawarii, które się 15 i 24 lipca odbędą, przeważać szalę zwycięstwa na rzecz — ultramontanów, co byłoby według Tribüne wielką dla przyszłości i rozwoju Niemiec klęską.

Korespondent paryski Times'a telegrafem zawiadamia ten dziennik, że tron Alfonsa XII coraz bardziej się chwieje, a nawet grozi bliskim upadkiem, podczas gdy siły Karlistów znacznie się wzmaga. Don Karlos ma obecnie rozporządzać 45,000 wyborowego żołnierza i 40 do

50,000 ochotników. Wzrost taki Karlistów przypisują liberalne dzienniki niemieckie głównie skrzętniej agitacji, której siedliskiem ma być pałac arcyksięcia Modeny, wuja Don Carlosa, w Wiedniu a która siecią swą całą ultramontańską arystokracją Niemiec ogarnia. Świeżo księżna Windischgrätz 300,000 zlr. ofiarowała Carlosowi z życzeniem, by sztandar jego wnet wionął z pałacu królewskiego w Madrycie, gdzie obecnie żywiły liberalne i radykalne wielki ruch okazują. — Według Imperialnej komisja liberalnych deputowanych zajęła się wypracowaniem nowej dla Hiszpanii konstytucji na wzór belgijskiej, portugalskiej i włoskiej.

Na sobotnim posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia narodowego toczyły się dalsze dalsze rozprawy nad ustawą dotyczącą wyższych zakładów naukowych. Dłuższa debata wywiązała się przy artykule 13, w którym są zawarte przepisy co do udzielania stopni naukowych. Deputowany Ferry życzy sobie, by wyłączone prawo udzielania stopni akademickich przystąpiło państwu, przy czem zaczęli duchowieństwo. W obronie tegoż przemówili następnie deputowani p. Chesnelong i ks. Biskup Dupanloup.

Włoska Izba deputowanych była pod koniec piątkowego posiedzenia widownią scen nader burzliwych. Członek lewicy, deputowany Tajani (Trojani?) zarzucił przy rozprawach nad projektem do prawa o bezpieczeństwie publicznem władzom pałernitańskim, że dla łatwiejszego zgnicenia rozbojów nosili się z niektórymi hersztami rozbojników. Twierdził też, że liczne zbrodnie popełniane zostały przez osobistość, zażywające zaufania rządu, a nawet „przez wyższych urzędników policji“. Przeciw takim twierdzeniom wystąpił nader stanowczo były prezes ministrów p. Lanza, zaprzeczył im jak najusilniej i zażądał bliższego wyjaśnienia sprawy. Prawica poparła przemówienie pana Lanza niezwykle żywymi oklaskami, lewica ujmowała się nie mniej dobitnie za panem Tajani, w skutek czego powstała tak wielka wrzawa, że marszałek zmuszony był zawiesić posiedzenie. Na sobotnim posiedzeniu podjęła Izba w dalszym przebiegu rozprawy nad tym samym przedmiotem. Deputowany Tajani przytoczył nowy szereg zarzutów przeciw władzom scylliańskim i przeciw systemowi tamtejszych rządów. Pan Lanza sprostował niektóre fakta i wniósł o wyznaczenie komisji z dziewięciu członków złożonej ku wypośredkowaniu onych. Partiam został w tém przez ministrów terazniej-

szych Visconti Venosta i Ricotti oraz przez pp. Sella, Castagnola, Raeli, Correnti, którzy wszyscy należeli niegdyś do gabinetu p. Lanzy. Wniosek został przez Izbę przyjęty, która przychylając się do porządku dziennego, wniesionego przez posła Cairola, zawiesiła obrady nad prawem o porządku publicznym aż do wysłuchania sprawozdania owęj komisji.

W angielskiej Izbie niższej odpowiedział sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Cross, iż mu nic o tém nie jest wiadome, ażeby znaczna liczba Jezuitów, wypędzonych z innych krajów, przybyła do Anglii i to w zamiarze utworzenia na ziemi angielskiej ogniska swych operacji i nawrócenia państwa tego do polityki „papizmu“.

Według doniesienia dziennika Meuse, w belgijskiem mieście Liège wychodzącego miał ks. Biskup z Namar w czasie objazdu swego po diecezji ponownie przemawiać o przesławianiu Kościoła w Niemczech. Przeciw temu występują liberalne dzienniki Meuse i Echo du Parlement z wielką naturalnie niechęcią.

Oredzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Granta przyjęła konwencja republikańska w Kalifornii jako stanowcze oświadczenie, iż zręka się przedłużeniu godności prezydenckiej na trzeci peryod wyborczy.

Dzienniki wiedeńskie piszą, że Arcybiskup i ordynaryt otrzymał od namiestnictwa pozwolenie odbyć dwie uroczyste jubileuszowe procesje, a to 13 i 20 b. m., mimo opozycji bezwzględniowców i żydów. W procesjach weźmie udział kardynał Rauscher.

Z Łowowa donoszą o aresztowaniu w piątek pana Wiktora Wiśniewskiego, opiekuna „ubogich i zasłużonych“, któremu władze zarzucają, że zbiera dalej składki na rzecz zniószonego Towarzystwa Opieki Narodowej. — Namiestnik hr. Gołuchowski powtórnice zapadł bardzo ciężko na zdrowiu, wiadomości zaś o stanie zdrowia hr. Aleksandra Fredry są bardzo niepokojące.

Z powodu unieważnienia wyborów w Krobaskim i we Wschowskim, przyjdzie wkrótce do nowych wyborów w obu tych powiatach. Oczywiście kandydatami naszymi będą jak pierwsi ks. dr. Respądek, p. Potworowski i p.

Wojczewski. Trzeba tylko wcześniej wziąć się do dzieła, organizacją wyborać wzmocnić i agitacją rozpocząć. Wiemy, że strona przeciwna podwoi wysilenie; my również ręk nie opuścimy. Wielki byłby wstyd dla nas, gdybyśmy przez niedopatrznie się, optymizm lub niedbalstwo ten ważny posterunek stracili.

Uroczyste poświęcenie się Najsw. Sercu Jezusowemu.

Wspomnieliśmy już pokilkakrotnie, że w przyszłą środę, dnia 16 czerwca, katolicy świata całego będą się za przewodem Piusa IX ofiarowali Najświętszemu Sercu Jezusowemu. We wszystkich krajach, w których nie przeszkadzają swobodnie czcić Pana Boga wedle starego kościelnego obyczaju, ofiarowanie to odbędzie się wspólnie i ze zwykłą obrzędowością naszymi okazalnością. U nas, równie jak pod rządami rosyjskim, rzecz to niepodobna. Wszelako choć nie możemy urządzać głośniejszych obchodów i choć niepodobna nam spodziewać się osobnych wezwań ze strony władzy duchownej, mamy nadzieję, że wszyscy o tym dniu pamiętając, a że w razie, gdyby kto ociągał się i zaniebował, inni go przykładem i dobrą słowem zachęcą, aby się jawnie raz jeszcze pokazało, że przywiązanie nasze do Serca Jezusowego jest wielkie i że ufności naszej w ratunek, jaki z tego źródła łask wszelakich dla Kościoła przyjdzie, żadne boleści i utrapienia nie zachwiały. Formułę zatwierdzoną przez Stolicę Apostolską podaliśmy już przed trzema tygodniami, tej formuły, która zresztą w wielkiej liczbie egzemplarzy rozrzuconą została, trzymać się wszyscy mamy. Zresztą dla nas ofiarowanie się Najdroższemu Sercu Jezusowemu spółem z drugimi jest tylko powtórzeniem konsekracji, jakąśmy r. 1872 w święto Niepokalanego Po-

Pogrzeb.

śp.

Kanownika Wojciechowskiego.

Gniezno, 12 czerwca.

Trudne mi przypada zadanie, żeby wam opisać pogrzeb śp. ks. kanownika Walentego Wojciecha wskiego. Widok to tak był wspaniały, że zdumiewał nawet innowierców i innoptomniaków.

Na ekspedycji było przeszło 80 kapłanów parafialnych; nazajutrz na pogrzebie blisko półtora sta. Z rozrewnieniem i przypominali sobie weterani, w służbie św. Kościoła, podeszli wiekiem duchowni, że tak licznie zebrane było duchowieństwo po raz pierwszy od śmierci śp. ks. Arcybiskupa Dunina w którym uczcić chciało nie tylko Ojca swego, lecz i męczeńskiego wyznawcę. Tutaj podobna pobudka prowadziła do ostatniej czi i posługi kapłanów tak licznie z najodleglejszych krajów obu archidiecezji. Widzieliśmy w ich gronie całą kapitułę poznańską z wyjątkiem schorzałych dwóch dygnitarzy ks. ks. Brzezińskiego i Połczyńskiego, wypędzonego ks. Biskupa Janiszewskiego, tudzież uwiecznionego świeżo ks. Prałata Kozmiana, który uczynił do sądu wniosek o uwolnienie na ten dzień żalobny, lecz go nie otrzymał. Z kanoników honorowych widzieliśmy ks. Kaliskiego. Nasza kapituła zesłała na dwie głowy ks. Krausa i ks. Dulińskiego, bo biskup Cybichowski wygaany, ks. prałat Dorszewski złożony ciężką niemocą, ks. Korytkowski jeszcze do 17 czerwca będzie uwięziony w Trzemesznie, o którego zdrowie podobno wiele natężone, bardzo się lekamy.

W gronie licznie zgromadzonego duchowieństwa widzieliśmy tak wiekiem i trudami pochyłonych, jako i młodzieńskich kapłanów, którzy w tych tak trudnych czasach nie wahali się obrać Pana za cząstkę dziedzictwa swego. Widzieliśmy wyznawców, na których twarzą wyblądł i obrzęklej w pobielonymi więcej włosów, pochyłonej więcej postaci zapisał się pamiętnie „kulturkampf“ obecny.

Czy ci dawni śp. Walentego koledzy seminaryjni przybyli uczcić tylko brata, przyjaciela? czy ci dawni uczniowie jego gimnazjalni seminaryjscy pospieszyli z holdem tylko jako nauczycielowi i ojcu? I te uczucia bratniej i synowskiej miłości ożywiały serca wszystkich duchownych, bo wszystkich serca podbiła umiało sobie nieboszczyk uprzejmym sercem. Ale dziś one niesłychanie spotęgowały się przemagającym uczuciem czi dla tego, który sztandar kościelny dźwierzył ze spokojem a nieugięty żądną groźbą i kaźnią, i wierności swęj legł ofiarą całopalną, bo zaród choroby widocznie wywiózł z więzienia dziewięćmiesięcznego.

Przynajmniej tu jedna, choć ujemna załuga obecnego „kulturkampfu“, że w tym czasie tak smutnym i nikczemnym dla braku charakteru niepokalanych a stałych, wynosi na widownię tak jasne postacie, jaką była śp. ks. Walentego, i że we czi dla takich mężów skupia wszystkie serca znacznie. W całym słowa znaczeniu pękło serce w tej pierści, rze przykroję tylko na miarę krawca, lecz na miarę Fidasza, że się posłuży wyrażeniem Słowackiego; a my choć smętni, choć rozżaleni z tój straty bolesnej, jednak dumni i serce nam rośnie, odwaga chrześcijańska się krzepi, potęguje.

Nie samo duchowieństwo dało tak wspaniały wyraz czi dla nieboszczyka. I świeccy pośpieszyli tłumami ze wszystkich sfer społecznych. Już na ekspedycjach widzieliśmy bardzo wielu z Poznania i z dalekich stron Wielkopolskiej ziemi, więcej jeszcze w dniu pogrzebu. W tłumach nieprzeliczonych ludu i wiernych i innowierców wzięły prawie osobistości Sprostregiem sędziwego profesora Rymarkiewicza syndyka Wyczyńskiego. Nawet damy pośpieszyły z holdem ci dla nieboszczyka tak licznie, jak dotychczas rzecz niewiadana. Bo ileż to niewiast polskich, co zażywały same jego troskliwej opieki duchowej lub jęj oddawały córki swe w zakładach naukowych.

Uczennice zakładu Urszulanek, który tyle zawdzięczał śp. ks. Wojciechowskiemu, w grubęj żalobie skupiły się około trumny, w której legły zwłoki drogiego im Ojca duchownego. W pobliżu trumny familia nieboszczyka, w jęj gronie sędziwi ks. Try-

burski, wuj nieboszczyka oplakiwali drogą swą stratę.

Te tłumy żalobne zalegające katedry obszerne nawy zespoliły serca swe ze sercem duchowieństwa we wspólną żalobie i wspólną czi dla nieboszczyka. Na wszystkich twarzach malował się smutek, nie jedno oko łzą zaszło, nie jedna pierś wzdęła się żalem i wybuchła skargą. I ten to właśnie tak powszechny udział w smutku, jaki zaległ naszą archidiecezję z ciosu, jakim ją dotknęła śmierć śp. ks. kanownika Wojciechowskiego, zdumiewało widocznie inowierców. Daj Boże, żeby ta manifestacja tak uroczysta najszlachetniejszej żalobie po nieboszczyku natchnęła inoym duchem tych, co dotąd wśród nas zimni i obojętni na klęski kościelne...

Dwaj mówcy, profesorowie seminaryjnego gnieźnieńskiego, subregens Andrzejewicz i ks. dr. Łukowski byli tłumaczami uczuć, jakie przepełniały słuchaczy, i wskazywali, jakie obowiązki znaczny przykład nieboszczyka przypomina tak duchownym, jako i świeckim.

Obie mowy nie lechtały uszu, nie sypały kwiatów, nie roniły srebrnych łez, nie błyszczały fałszywą ozdoba przesadnych fantastycznością obrazów. Ksiądz Andrzejewicz potokiem słowa, spokojem przedstawienia przypominał sposób wymowy swego wuja, Biskupa Janiszewskiego. Trochę więcej ognia byłoby sprawiło daleko więcej jeszcze wrażenia. Wydatniejszy, jak wielką stratę poniosła archidiecezja przez śmierć ś. p. ks. Wojciechowskiego, przedstawił wzór jęj życia pracowitego w posłudze Boga tak na polu kościelnym jak narodowym. Zakończył zwrotem pełnym piękności oratorskiej, że Pan Bóg może wezwać nieboszczyka, ażeby przed tron jęj zaniósł nasze bole i skargi.

Ks. dr. Łukowski mowa nie tyle odznaczała się nadobnością formy, potocznością i ogładą słowa, trafnością pronuncjacji i wdziękiem ruchów, ile ujęciem samej rzeczy i świeżością pomysłu. Zestawiwszy czasy nasze, które słowy Libelta scharakteryzował, jako czasy wielkich cnót i wielkich podłości z czasami walk, Machabeuszowych, porównał ś. p. ks. Wojciechowskiego z Matatyaszem, jęj śmierć z tęgoż śmiercią, i tłumaczył nam testament Matatyasza na wzorzec życia nieboszczyka. Testament ten, streszczony w

słowach: Bądźcie miłośnikami zakonu, pamiętajcie na rzeczy ojcowskie i trzymajcie się przymierza Ojców waszych — podał mu wstępek do osnutcia całego obrazu działalności nieboszczyka na polu kościelnej służby, w dziedzinie wychowania w duchu ojcystym, i wyznawstwa nieustraszonego zasad wiary, którym świadectwo dane przypięczował ofiarą życia. Wzorem tegoż żywota zagrzewał do zwrotu religijnego w narodzie, do dbałości i troskliwości o wychowanie w duchu obyczaju praoców i do wierności sprawie Kościoła. Całość zrobita wrażenie i to tem cenniejsze, że samą powagą myśli i gorącością uczucia wywołane, które mówcy dały się nieraz podnieść na wyżyny prawdziwie oratorskiego pathos.

Celebrował przyjaciela nieboszczyka, ks. Krauss, który go też przygotował i opatrzył na drogę wieczności.

Rzewny smutek przejmował serca wszystkich na widok tego kapłana oddającego cześć nieboszczykowi, bo to dziś z pnia otluczonego jedyna gałąź zielenięjąca. Boleść, rzetelna boleść przepełniała serca mianowicie tych, którzy pośpieszyli tak licznie oddać cześć jednemu z nauczycieli swych, który im tak piękny wzór w śmierci swęj zostawił, a niepewni byli, czy drugi ich nauczyciel, niegdyś również przez nich czczony, a zawsze jeszcze sercu ich drogi, wyjdzie z fałszywego położenia, w jakie się dostał przez pierwszy fałszywy krok swój, i wzorem Piotra św. uweselił cały, bez przesady mówię, cały Kościół katolicki. Nadzieję budzi w nas i otuchę fakt, że nieczytany zwrócił manuskrypt schizmatycznej dądnoci, jaki mu przesłał pewien kapłan, który się odznaczył i stał się już głośnym przez to, że zwołał wiec liberałów, aby ich wszystkich popchnąć na znane „drogi wyjścia“, a teraz drogę taką wyjścia, gdy miał odebrać naganę od Delegata za korespondowanie z p. Massenbachem, znalazł dla siebie w tém, iż się uciekł do protestanckiej zasady, że od Władzy swęj zaapelował do gminy kościelnej, i pisanie Delegata miał oddać prokuratoryi.

częcia na wezwanie naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza uczynili.

Cześć Serca Jezusowego stara jest w Polsce i kiedy błogosławiona Małgorzata Marya, pouczona przez samego Zbawiciela lat temu 200, zaczęła nabożeństwo do tego Najmilszego Serca usilnie krzewić, ten nowy posiew Boży prędkiej i bujniej na ziemi polskiej niż w innych krajach zeszedł. Dziś z pociechą widzimy we wszystkich ksiązkach, które o czi Serca Jezusowego piszą, i w ostatniej, najobszerniejszej o tym przedmiocie pracy O. Nealer z Towarzystwa Jezusowego, jakie kraj nasz przez królów swoich, Biskupów i liczne bractwa, pod inwokacją Serca Jezusowego założonych, w sprawie tej położył zasługi.

Wszystko to przypomina ks. Arcybiskup lwowski w liście pasterskim, który ten skwalipiwy podajemy, że u nas takiej odezwu do wiernych być nie mogło i nie ma.

Ks. Arcybiskup lwowski w następujących przemawia wyrazach:

Wielbłemu Duchowieństwu tak świeckiemu jak i zakonemu, tudzież Wiernym naszej Archidiecezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Wśród ciężkich a ciągle wzmagających się utrapień, pod którym jeży Matka nasza, św. Kościół katolicki, dusze silnie wierzące a gorąco milujące zwracają swe modły i błagania do tego Najmilszego Serca Jezusowego, z którego wypłynęło nam zbawienie, a z którego ciągle spływają strumienie łaski i zamlbowania na ten świat, a pokładając swą ufność w tém Najświętszem Sercu, poświęcają Mu siebie i swoich. Wiele zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń pobożnych, całe nawet diecezje poświęcone są już Sercu Jezusowemu. Niezliczone też, ostatnimi czasami, założone bądź od Biskupów rozmaitych krajów, bądź też od wiernych, do Ojca św. proszą, aby Kościół cały zechciał poświęcić temuż Najświętszemu Sercu. Jedną z takich prośb podaliśmy i my, a czyniąc to posłaliśmy nietylko za pomocą własnego serca, ale też za tradycją naszego narodu, w którym nabożeństwo do Najświętszego Serca wznosi się niżej i uniesieję się rozkwalipiwy i stale się utrzymuje. Dzieje ubiegłego stulecia przechowały cłhłubne tej pobożności pracjów naszych dowody w licznych do św. Stołicy Apostolskiej zanoszonych prośbach naszych królów i Biskupów, bądź o ustanowienie (dla krajów wówczas do korony polskiej należących) kościelnego święta Najświętszego Serca, z właściwymi pałcerzami kapłańskimi i właściwą mszą, bądź też o ustanowienie takiego święta dla całego świata katolickiego: godzi się wymienić tu prośby królów Augusta II (15 maja 1716), Augusta III (21 sierpnia 1762) i Stanisława Leszczyńskiego (6 lutego 1768), niemniej, Biskupa krakowskiego Konstantego Szaniawskiego (6 maja 1726), Arcybiskupa lwowskiego a chwalebnej pamięci poprzednika naszego Wacława Sierakowskiego (13 lutego 1764), Ignacego Masalskiego Biskupa wileńskiego (17 października 1758), Andrzeja Bawera Biskupa chełmińskiego, Józefa Andrzeja Żalińskiego Biskupa kijowskiego, Adama Kraszińskiego Biskupa kamienieckiego i Józefa Szembeka Biskupa chełmińskiego (20 stycznia 1764), Adama Stanisława Grabowskiego Biskupa wamińskiego (19 października 1769), tym to bowiem prośbom zawdzięczamy, że święto Najśw. Serca, które dopiero dskretem obecnie nam panującego Ojca św. Piusa IX z dnia 23 sierpnia 1856 dla całego katolickiego świata ustanowionem zostało, już czterdziestlat wprzódy dskretem Klemensa XIII z dnia 6 lutego 1758 dycecyjowem polskim nadanem było.

Do powyższego rzędu Biskupów polskich, tak gorliwych o cześć Najświętszego Serca, zaliczyć tu musimy bezpośredniego Naszego na Arcybiskupiej Stołicy Lwowskiej poprzednika, s. p. Łukasza Baranieckiego, na którego prośby Ojciec św. przez brawe z dnia 23 kwietnia 1850 nadał odpust zupełny wszystkim kościołom Naszej Archidiecezji na dzień Najśw. Serca, jak to Wielbłemu Duchowieństwu okólnikiem z dnia 14 czerwca 1851 L. 1173 oznajmionem było.

Idąc więc w ślady przecznych poprzedników, również iść musimy do głębiej ufności i miłości, jakimi przejęci jesteśmy ku Najświeższemu Sercu Zbawiciela, przyłączaliśmy się do prośb tyłu Biskupów katolickich różnych narodów, wraz z szanowanymi członkami przewielebnej Kapituły kościelnej naszego metropolitano. Prośbom tym uczynił Ojciec św. Pius IX zadość w ten sposób, jak za najwłaściwszy i najstosowniejszy uznał, dskretem bowiem z dnia 22 kwietnia 1875 potwierdził i polecił wiernym do odmawiania modłitwy, zawierając w sobie akt poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu, a zarazem udziela odpustu zupełnego tym, którzy tę modłitwę bądź wspólnie, bądź też osobno, bądź publicznie, bądź prywatnie odmawiać będą w dnu 16 czerwca r. b., w którym to dniu przypada dwóchsetna rocznica objawienia przez samego Zbawiciela błogosławionej Małgorzacie Maryi Alacoque uczynionego, w którym polecił jej, aby nabożeństwo do Najświętszego Serca Jego rozszerzała się starała. Jest zaś jeszcze warunkiem dostąpienia tego odpustu: odpowić sercem skruszonym spowiedź św., przystąpić do Stołu Pańskiego, odwiedzić jakkolwiek kościół katolicki lub kaplicę publiczną i tamże przez niejaki czas pomódlić się na intencją Ojca świętego.

Dzień więc 16 czerwca zgromadzi u stóp Zbawiciela miliony katolików, będzie onym dniem, w którym z ust i serc tyłuż wiernych, po całym świecie rozsianych, wzniesie się jednomyślna, w też samę słowia ujęta, lubo w rozmaitych językach wygłoszona modłitwa i akt oddania się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. O jakże to piękna, jaka rżowna a zarazem wspaniała myśl, godna wzniesionego a światobliwego umysłu Piusa IX, myśl połączenia tyłuż dusz w jeden wieńiec, otaczający Najświeższe Sercu, w jeden zastęp ofiarujący się Jemu. O jakże miłą będzie wspólna tyłuż ofiara temu Boskiemu Sercu, taką miłością ku nam palającym.

Gorąco pragniemy, aby wszyscy wierni, pieczy Naszej duchownej powierzony, wzięli udział w tym wzniosłym akcie. Przyłączamy tu na osobnych kartkach wydrukowane: tak dekret, o którym dopiero co wspomnieliśmy, jako też i zatwierdzone tym dskretem akt poświęcenia się, w polskiem tłumaczeniu, polecając przewielebnym księżom rżdem kościółów, aby ile możności jak najspieszniej rozdzilili je pomiędzy swych parafian i zachećli ich, aby w dniu 16 czerwca modłitwę tę odmawiali i celem uzyskania odpustu do św. Sakramentów przystąpili: tym celem należy odczytać niniejsze pismo z ambon w niedzielę poprzedzającą, to jest 13 czerwca, przewielebni zaś księża diekani zechcą się postarac, aby to pismo jeszcze przed tym dniem doszło do rąk każdego z wielebnych księży plebanów.

Dzień 16 czerwca przypada w srodę, po wszech więc prawdopodobnie nie będzie mógł lud tak licznie zgromadzić się, jakbyśmy tego pragnęli, wszelako choćby nawet liczba obecnych była nie wielka, będzie obowiązkiem wielebnych księży rżdzców kościółów po mszy św., uklęknawszy na najniższym stopniu ołtarza, odmówić wyraźnie i powoli akt poświęcenia się tak, aby i ci, którzy czytać nie umieją, mogli powtarzac za kapłanem słowa tej modłitwy.

W miejscach zaś, gdzie się można spodziewać licznego zebrania, zwłaszcza po większych miastach, będzie można odprawic mszą św. śpiewaną przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu w monstrancji, a bytoby pożytecznym, aby w ciągu tej mszy, lub po niej, bezpośrednio przed odczytaniem aktu poświęcenia się, była powiedziana nauka, objaśniająca ten akt i zachęcająca do miłości i wdzięczności ku Najśw. Sercu Jezusowemu.

W końcu nie możemy jeszcze pominać uwagi, że dzień 16 czerwca będzie zarazem 29 rocznicą wyboru Ojca św. Piusa IX na Papieża; rocznica ta zwykła się wprawdzie obchodzić kościelnie dopiero następnego dnia, to jest 17 czerwca; przy tej wszakże sposobności będzie odpowiedniem odmówic wspólnie z ludem modłitwę za Ojca św. bezpośrednio po akcie ofiarowania się, błagając Pana Zastępcę, aby Namiesnikowi swemu raczył przedłużyć żywota i pomnażać siłę ciała i duszy, i zlewać na niego wszystkie łaski i błogosławieństwa, które mu są potrzebne do sprawowania rżdów Kościoła powszechnego, w tak smutnych i wiele trudnych czasach.

Dan we Lwowie, dnia 26 maja 1875.

Franciszek Ksawery, Arcybiskup.

Założymy, że Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Wierchlejski nie wspomniął o uroczystym poświęceniu się Sercu Jezusowemu przez naszego najdosjniejszego Kardynała Prymasa w przeddzień klęsk i ucisków, jakie na nas spaść miały, dokonaniem. Ważna to przecież była i wiele uderzająca w dziejach czi Najdroższego Serca Jezusowego okoliczność. Godzi się też przywieść to, co Przegląd Lwowski w ostatnim swoim numerze pod napisem: Katolicka Polska wobec czi Najświętszego Serca Jezusowego zamieścił.

Oto artykuł Przeglądu:

W dniu 16 czerwca nader ważna obchodzie się będzie w katolikim świecie uroczystość. Wierne Zbawiciela dzieci nowym przeciw wrogom Kościoła uzbroją się puklerzem, w świętą przyobleką się zbroją. W Kościele Chrystusowym tak zawsze bywało, że do każdej walki w inny rodzaj broni zaopatrywała się wierna jego dzława. A oddawna Kościół nie znajdował się w tak twardych jak dzisiaj warunkach, oddawna nie miał tak ciężkiej do przebycia walki i tyłu chytymi naraz otoczony nie był przeciwnikami. Wic też i najdzielniejszą broń on podaje rozsianej po całej kuli ziemskiej katolickiej rodzinie. Tą bronią jest Najświeższe Sercu Zbawiciela, z którego wytrysną siedmiustrumienne żywociądy potok na ludzkość całą i zerwał z niej ohydnej niewoli okowy, podniósł z upadku — nowy ład w świecie stworzył, nowe życie wywołał, Chrystusowe na ziemi założył Królestwo.

Dwa upłynęły wieki, kiedy 16 czerwca 1675 roku w skroniem Burgundji miasteczku Paray-le-Monial, w trudnych i zawiłych czasach, w epoce gotujących się do napadu na Kościół sekt antychrześcijańskich, objawili się Pan Jezus ubożuchnej zakonnic, błogosławionej Małgorzacie Alacoque, a pokazując jej krzyżem uwieńczony i cierniem opasane swe Najświeższe Sercu, w te do niej odezwał się słowa: „Oto jest owo Sercu, które tak ukochało ludzi; o rzekłszy zachećlićj upowszechnienie czi do tego źródła łask wszelkich. Alisi zanim się spełniło to wielkie i miłosierne polecenie, potrzeba było aż dwulekowego czasu, w ciągu którego nie szczędzono modłitw, trudów i starań, aby cześć do Najświeższego Serca Pana Jezusa na cały Kościół rozszerzoną została. Na ziele błagających o to katolickich ludów i państw pierwsza stanęła miła Ojczyzna nasza, Kościółowi wierna katolicka Polska. W Królestwie Maryi, tak zwano zwykle Polskę, najpierw i najbujniej rozkwalipiwy się nabożeństwo do Serca Zbawiciela. Jak długą i szeroką była dawna Rzeczpospolita, wszędzie po kościołach, dworach i chatach wiejskich obok obrazu Maryi wisiał obraz Zbawiciela, ukazującego swoje święte Sercu. Dla czi Jego założone rozliczne bractwa wraz z bractwami Matki Najświeższej całą pokryły Polskę i dopiero potrzeba było Józefa II, Moskwy i rżdów Stanisława Poniatowskiego w Warszawie, aby zniszczyć te bujne kwiaty wspaniale niegdys rozwiniętego katolickiego życia w Piastrów i Jagiellonów ojczyznę. Polska przez usta swoich królów, biskupów i miljonowego ludu pierwsza w tej sprawie podniosła głos swój do Stołicy świętej. August II, w liście swoim do Benedykta XIII, te między innymi wypowiada słowa: „Gdy królestwo moje nadzwyczajniej doznać opieki od Najświeższego Serca Jezusowego, do którego żywa cześć i nabożeństwo przechowuję, upraszam Cię przeto Ojciec święty w imieniu całego polski narodu, abyś nabożeństwo to nie tylko dla moich poddanych powaga swoją zachećlił, ale ku zbudowaniu wiernych na cały świat katolicki rozszerzyć je raczył.“ Krom tego listu wspomina jeszcze Benedykt XIV Papież w dziele De servorum Dei Beatificatione (t. IV. P. P. II. c. 31. w. 20) o innym jeszcze liście tego samego monarchy. W tój również sprawie pisali: August III do Klemensa XIII, Stanisław Leszczyński, Konstanty Szaniawski, biskup krakowski, i wielu innych pasterzy Kościoła polskiego. Tak to głęboka i powszechna była w Polsce cześć do Serca Jezusowego. Nie więż dzieła, że Maria Leszczyńska, córka króla Stanisława, zostawszy królową francuską, z zachećliwającą gorliwością przykładała się do rozkwalipiwy i do nabożeństwa we Francji. Sami francuscy kościelni pisarze przyznają, że jej to właśnie zawdzięcza Francja upowszechnienie czi do Serca Jezusowego. Takie to Polska nasza zajmowała miejsce w rozwoju katolickiego życia. Sobieski z mieczem w dłoni bronił chrześcijaństwa, a zakony nasze polskie, mianowicie Towarzystwo Jezusowe pracowało nad jego rozkwitem w sławnej Rzeczpospolitej. I w tój więc sprawie, ono pierwsze rzuciły jej nasiona w dusze i serca polskie. Jezuita Drużbicki pierwszy, jeśli się nie mylimy, wyduje u nas przedziwnym językiem napisaną ksiązeczke o czi Serca Jezusowego. Krakowskie Wyższkij podejmują swę staraniem wydawnictwa różnego rodzaju tój treści pisemek. U nich to, w dwadzieścia lat po śmierci Małgorzaty Alacoque, wychodzi żywo tój błogosławionej Dziewicy roku 1709. Znamiomite dzieło Galliffa De cultu S. S. Cordis już na początku XVIII wieku wychodzi z pod prasy drukarskiej w polskim przekładzie. Oto, jakie zajmuje miejsce katolicka Polska wobec rozszerzonego teraz przez Piusa IX na cały świat katolicki nabożeństwa do Serca Zbawiciela. Czego pragniemy serca ojców naszych, urzewyistnionem zostaje. O ciesz się Polsko, miła Ojczyzno nasza! Chrystusowy Rybitwa nową daje ci dzisiaj wskazówkę, gdzie szukać masz w tych cierpieniach pochłony, gdzie czerpać męstwo, gdzie ożyweć się będziesz mogła znaleźć.

„Pociesz się Polsko w męczeńskiej koronie, Pocięch tryska dziś dla ciebie zdroj, Wielka myśl niegdys żywna w twęm łonie, Dziś niesie ludu zbawczy owoc swoj.“

Więc wraz z katolicką całego świata rższą spiesz Polsko nasza w sercu Jezusa złożyć twoje cierpienia i nadzieje twoje. O nie doznasz zawodu, przeczują i nadzieje twoje. Demoniaczym obdarzeni oni instynktem czują, jakie im ztąd grozi niebezpieczeństwo. I oto..... wtrącony do więzienia ten, który pierwszy z polskich biskupów nawizał na nowo przerwana nie tradycyji ojezystych. Jego Emin. Kardynał Prymas Ledóchowski, jakby w przewidzeniu zbliżającego się..... oddał wiernych Kościółowi Poznańskich Serca Zbawiciela. A Moskwa jakie wobec tego zajęła stanowisko? Moskwa? „O! tak... w nabożeństwo do Serca Jezusowego słusznie upatruję wzmożenie wiary w duszach polskich, nową zapogę przeszkadzającą jej w schizmatycznemu katolickiej Polski i Litwy. Więc

w chwili, gdy zezwała na wydawnictwo antireligijnych lub zasadami rewolucyjnymi przepelnionych dzieł, surowo zabrania wszelkich publikacji, cześć Serca Jezusowego mających na celu. Obysmy Polacy zechcieli z tego wyciągnąć dla siebie naukę!

Spieszmyż teraz wszyscy z serdecznym hołdem do tego Serca otwartego jak przystań i jak skarbica, ku ukojeniu smutków i ku zaspokojeniu potrzeb naszych. Kościół święty, Matka nasza ma zawsze dla podtrzymania mdlejących sił ludzkich dziele środki lekarstwa doskonałe. Na dzisiejsze biedy zaleca nam nabożeństwo do Serca Jezusowego i radzi oddać się pod opiekę tego Boskiego Serca, którego cześć, nie nowa w Kościele, tak przecież silnie w ostatnich czasach wzmożła się i wzrosła. Idźmy za radą Kościoła; wielki nasz chorąży Pius IX podniósł znowu sztandar ufności i nadziei, niech nas ten sztandar zjednoczy u stóp ołtarzy Boga miłosierdzia. Nasze gorące modłitwy wybłagają zmiłowanie i da P. Bóg, że jakeśmy się tyle lat smucili wraz z Ojcem wiernych, który 30 rok swoich rżdów w dniu 6 czerwca zaczyna, tak doczekamy się w końcu dnia, w którym skupieni koło niego święcić będziemy tryumfy prawdy Bożej i podniesienia Kościoła świętego.

Mowa pośła Ludwika Śląskiego.

W pruskiej Izbie panów wśród obrad nad ustawą o zawiadowaniu majątkiem kościółów katolickich dnia 11 czerwca zabrał głos z Polaków p. Ludwik Śląski i przemówił według tłumaczenia G. z. T. o r. z stenograficznych zapisków, jak następuję:

Mości Panowie! Niniejszy projekt ustawy ma pozory, jakoby miał być niebezpiecznym od dawniejszych, dotycząc tylko zawiadowania majątkiem kościelnym. Blizsze atoli rozpatrzenie się w rzeczy poezna, że prowadzi on do tego samego celu, t. j. do zniweczenia Kościoła katolickiego w Prusiech, do przemienienia go w Kościół państwowy.

Mości Panowie! Jeśli po ukończeniu wojny francuskiej i po zaprowadzeniu nowej konstytucji dla Rzeszy niemieckiej okazała się potrzeba uregulowania stosunków między Rzeszą a Kościołem, to trzeba było przynajmniej wybrać reprezentantów obojga stron, którzyby na drodze przyznanego porozumienia starali się sprowadzić ład i porządek w stosunkach z Kościołem katolickim. Ale nietylko, że tego nie uczyniono, lecz nawet natychmiast postanowiono ze strony Prus wypowiedzenie walki przez wygnanie jezuitów, przez odjęcie duchowieństwu dozoru nad szkołami, przez zmianę przedsięwzięte w szkołach i przez stworzenie nowych ustaw majowych. Taka polityka dowodzi, że w wydaniu takich ustaw miano na oku systematyczny plan wojny przeciw Kościołowi katolickiemu.

Mości Panowie! Zarzut, jakoby frakcja centrum była tej walkę wywołała, jest najzupełniej bezzasadny. Stronictwo to czuło nagłą potrzebę ukonstytuowania się, skoro walka przeciw Kościołowi katolickiemu się rozpoczęła. Tak samo bez sensu jest twierdzenie, jakoby dogmat o nieomylny był wywołał tę walkę. Celemu światu wiadomo, że nieomylny nie odnosi się do stosunku Papieża do rżdów państwowych, lecz jedynie do władzy nauczającej w Kościele. Tak było od samego początku, a było to i jest koniecznością w celu zachowania jednosi w wierze. Protestanci, którzy wynajdą jeszcze zasady chrześcijańskie, także wierzą w nieomylny ewangelii, pozostawiając tylko ich wykład nieomylnemu rozumowi jednostek, a to właśnie sprowadza w skutku niechybne rozdwojenie w wierze. Izby w tój okoliczności, że nauka ta, tak dawna jak sam Kościół, do rżdu dogmatów wyńlesiona została, spoczywać miała przyczyna tej walki, — to jest niepodobiestwem. Nie, Panowie, przyczyna ta jest inna, szukać jej należy na polu politycznym, o czem oświecony już odzwyczył się głos. I tak wśród obrad z 15 kwietnia oświadczył p. Gobbin w tój Izbie, że ostatecznym celem wszystkich tych dżności jest utworzenie niemieckiego Kościoła narodowego. I o tój mamy przyczynę, dla której każdy katolik uważany jest za wroga państwa, albowiem takowy cel ostateczny sprzeciwia się zasadom jego wiary.

Mości Panowie! Jeśli prezes ministrów wśród obrad 14 kwietnia oskarżał tu tych mężów, którzy ewangelii stawiają niżej polityki, to nie nie sprzeciwia się więż zasadom ewangelii od owej polityki, która zmierza do zborzysk narodowych. W czasach przedchrześcijańskich istniały Kościoły narodowe, każdy naród miał swoja odrębną religiję, o atoli przyezniali się tylko do największej pomiędzy ludami nienawisoi. Chrześcijaństwo jest religiję całej ludzkości, ono to ma zjednoczyć wszystkie narody w zakonie miłości chrześcijańskiej. Tak samo Kościoły państwowe, które w nowszych powstały czasach, sprzeciwiają się zasadom chrześcijaństwa, albowiem Chrystus nie jakowys potężnej władzy państwowej powierzył swą naukę, lecz prostym rybakom, i stworzył Kościół oddzielony od wszelkiej potęgi państwowej. Kościoły państwowe niweczą wszelką jedność w wierze, sieją nienawisoi i prześladowanie, jak uczą dzieje. I tak widzimy postępowanie Kościoła anglikańskiego względem Irlandji, tak w czasach dzisiejszych najokrutniejsze prześladowanie w Rosji tych poddanych, którzy nie należą do Kościoła państwowego. Na takie tory, Panowie, wstąpiono i w Niemczech. Dają tu do systemu, którego pierwsze owoce już się pokazują. Aby cel ten osiągnąć, aby móż stworzyć Kościół narodowy, nie przebiera się w srodkach. Nietylko że istnieje już prześladowanie religijne, ale i narodowe. Za pomocą szkół stłumiają język polski, a przez to dają do wyniszczenia narodu polskiego, nie zważając na to, że Polacy nie przystąpili do Rzeszy niemieckiej dobrowolnie, lecz gwałtem do niej są wcieleni.

Mości Panowie! Takie okoliczności najlepiej dowodzą, że cześć to frazesy, jeśli się mówi o wytrwaniu w zasadach ewangelii, — dowodzą one owszem bardzo jasno, że znikło już wszelkie poczucie chrześcijańskie i ludzkie.

Najlepszem przygotowaniem do ufundowania niemieckiego Kościoła narodowego jest zaprawdanie niniejszy projekt ustawy, który stworzony dla całego państwa, lubo stósunki w każdej niemal prowincji różnej są natury. Dla takich stósunków powinno się wydawać ustawy partykularne, o ile państwu przysłużyje do tego prawo, ustawy w rodzaju tych, jakie dziś istnieją. W mojej prowincji, w Prusiech Zachodnich, zawiadowanie majątkiem kościelnym najzupełniej jest uregulowane regulaminem władzy państwowej z 25 maja 1850 roku, tudzież instrukcyą z 29 października 1850 r. W każdej

parafii są prowizorowie kościoła, którzy wspólnie z plebanem stanowią kolegium kościelne i pod przewodnictwem władzy kościelnej zawiadują majątkiem. O ile mnie wiadomo, wszystko odbywa się w przepisany porządku, a potrzeby nowej ustawy weale tam nie ma. Parafiom ustawa niniejsza bynajmniej nie nadaje większych praw, owszem prowizorowie kościoła stawiani są pod jakies opiekuństwo władz, które jest i nieprzyjemne i duzo sprawia pisaniny. Cel całej tój ustawy jest przeto ten: oddać władzom kościelnym zawiadowanie majątkiem kościółów, a więc podkopac egzystencję Kościoła katolickiego. Z tych to powodów oświadczam się przeciw ustawie i proszę was, Panowie, abyście ją odrzucili i owszem polecili rżdowi, aby w każdej prowincji z osobna w miarę potrzeby uregulował zawiadowanie majątkiem kościelnym regulaminami wydanymi za porozumieniem się z władzą kościelną.

KORESpondencje Kuryera Poznańskiego.
Z Krobkiego, 13 czerwca.
(Denuncyacje na księży w Poniecu.)
W skutek denuncyacji, wystosowanej do prokuratora poznańskiego, zapoznany został jako świadek ks. Fligierski, administrator w Poniecu, na termin 10 b. m. do Rawicza w sprawie dotyczącej ogłoszenia encykliki Ojca św. o jubileusz. Na terminie zapytał sędzia ks. Fligierskiego:
1. Czy prawdą jest, że przeczytał w niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim encyklikę Ojca św. o jubileusz z dnia 24 grudnia r. z.?
2. Czy uczynił to z polecenia, lub czy miał na to upoważnienie władzy duchownej? (Genehmigung eines geistlichen Oberen.)
Na zapytania te dał ks. Fligierski następującą odpowiedź:
Czy to w wiedzieli w denuncyacji wymieniona było, nie pamiętam, ale prawdą jest, iż encyklikę oglosilem.
Oglosilem ją proprio motu. Uważałem zaś ogłoszenie ja za rzecz sumienia, ponieważ w parafii, zarządowi memu powierzonej, mam wielu niemiejących czytać, którzy, gdyby warunków przez Ojca św. do jubileusza przywiązanycy nie znali, nie mogliby odpustu tego dostąpić.
O więż ks. Fligierskiego nie pytao, zeznania swe musiał stwierdzić przysięgą.
Zawiodła więc nadzieja jednych, — którzy myśleli tu pewnie wytropić delegata — zawiodła i denuncyanta, który, jak się zdaje, chciałby konieczne tamtejszych kapłanów się pozbyć.
Modłitwa wiernych zdołała więż Ojca Boga, jak nieczne zabiegi denuncyanta u ludzi.
Dzień bowiem przed terminem zakupili poczciwi Gościewiczianie u ks. B. mszą św. na intencją, aby P. Bóg księży ich w parafii zachował, na którą, mimo dnia roboczego, licznie z parafii się zeszli.
Czyż to nie dowodzi dostatecznie, że lud wierne stoi przy kapłanach swoich i wie najlepiej, do kąd się dziś trzeba udawać o pomoc w tych czasach nawiedzonych Pańskiego?
W sprawie o odpust św. Józefa, o której wam donoszono, odstąpił wiadać prokurator od żądania, aby ks. Fligierski podał nazwiska dwóch kapłanów, których denuncyant nie nazwał, a których ks. Fligierski w terminach u burmistrza i w sądzie rawickim stanowczo wzbrownił się podać. Dnia 7 b. m. miała bowiem w tój sprawie reszta świadków przez denuncyanta podana termin. Niezawodnie wytoczy teraz wkrótce prokurator skargę przeciw kapłanom, którzy spełnili uczynek miłości dla parafian ponieckich, przybywszy z pomocą na odpust, na którym tyle zwykłe pracy, a mianowicie w konfesyonalach.
Nado toczy się sprawa przeciw ks. Drzewickiemu, byłemu prokuratorowi seminarium poznańskiego, a sprawującemu obecnie urząd rentanta w Sarbinowie u księża Romana Czartoryskiego. Denuncyowano go, że odprawił dwie msze święte, czytane w kościele ponieckim.
Widzicie z tego, że jakis żył ciagle tam czynny. Kto jest nieczynny denuncyant? — Głos publiczny już go wymienia.....
W końcu donoszę wam, iż ks. administratorowi Fligierskiemu obożył pan burmistrz Stiller z polecenia królewskiej rejencji w Poznaniu arsztem wszystkie dochody, tak administratorskie, jako i masyonarskie, za które są obliży (msze św.) do odprawiania, i to od 12 maja r. b. począwszy, za niekorespondowanie z p. Massenbachem.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. NPan nadać raczył kamerjunkrom Karolowi hr. Koennigsmarck w Kamienicy powiecie Chojnickim i Franciszkowi von Gordon w Easzkowicach powiecie święckim godność szambelanów.

* Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego stawiał w sobotę, obecny redaktor odpowiedzialny naszego pisma p. Nikazy Gruszczynski i w towarzystwie dozory sprowadzony z więzienia były redaktor Kuryera, p. Józef Zórąwski, oskarżeni o kwitowanie w Kuryerze z nadsyłanych na ręce redakcyi dobrowolnych ofiar na pokrycie, jak się ofiarodawcy wyrażali, kosztów procesowych Kuryera. Królewski prokurator, p. V. Dressler, uważał proste kwitowanie za wezwanie do skladek i wniosł o skazanie p. Zórąwskiego na 500 a p. Gruszczynskiego na 400 marek i na przekazanie zebranych na „koszt procesowe Kuryera“ sum miejscowej kasie ubogich. Obżalowani bronili się sami i wykazali, że Kuryer niekogo do podobnych skladek nie wzywał, redakcyja zaś z odebranych kwitowań musiała w swoim piśmie, ponieważ skladyki nadochodziły bezimienne. W inny zatem sposób nie można było zawiadomie ofiarodawców o odebraniu przez redakcyja Kuryera ich ofiar. Sąd przyjął pomimo to, że pokwitowanie równa się w tym przypadku wezwaniu, mianowicie, że w pokwitowaniu używano wyrazów „Vivat sequens“ i „Bóg zapłać“, i dla tego skazał p. Zórąwskiego na 250 marek, odnośnie na 25 dni więzienia, a p. Gruszczynski na 200 marek odnośnie na 20 dni więzienia. Pieniądze zebrane w wysokości 476 marek przyznał sąd kasie ubogich miasta Poznania.

W końcu zamieszanie nie możemy, iż nader przykre na nas wrażenie zrobiło, że p. Żorawskiego przystano na termin pod dozorem, podczas kiedy przed dwoma jeszcze tygodniami nie tylko na terminie dozwolono mu stawać bez dozoru, ale nadto udzielono mu, jak na pewno wiemy, dwudniowego urlopu. Z tego wnosić musimy, że jest zamiarem tutejszego sądu wykonać od razu na redaktorach naszego pisma, pp. G a y z e r z e i Ż o r a w s k i m, wszystkie kary więzienne, na jakie w rozmaitych sprawach skazani zostali, a które u każdego z nich jeszcze przeszło po pół roku wynoszą. Dotąd udzielał sąd po odsiedzeniu każdej kary kilkotygodniowego urlopu ku wypoczynkowi.

Dziś znów stawał redaktor nasz p. Gruszczyński przed sędzią śledczym o dalsze rzekome kwitowanie składek „na koszt procesowe Kurjera“ w nr. 103, 109, 110 i 111.

* Wszystkie dzienniki warszawskie z 12 bm. zaznaczały z bolesną zgoną p. Karola Libelta, również poświęcając sp. Paulinie z Łauczów Wilkońskiej pełne współczucia wspomnienie.

* W sprawie Tellusa był wyznaczony na dzień 12 b. m. termin substytucyjny folwarku Starołąki wraz z przynależną doń cegielnią. Udział nie był zbyt ożywiony. Najwyższą cenę w kwocie 100,000 marek podał tutejszy towarzystwo handlowe Hartmann i Müller. Ponieważ nikt wyższej nie posiadał, przeto administrator masy cofnął wniosek o substytucyjny folwark rzeczonożony. Ma on, jak o s t d. Z t g. się dowiaduje, teraz z wolnej ręki być sprzedany.

* Znanym panem Rex, były burmistrz koźmiński a teraz komisarz na Prusy Zachodnie, otrzymał jak donosi Th. Ost. Z t g., na mocy reskryptu ministra spraw wewnętrznych przedłużenie rzeczonożonego komisaryum na dalsze sześć miesięcy.

* Wczorajsza Zabawa w Dębnie Stowarzyszenia Drukarzy Polskich świetnie się udała. Nawet z Gniezna przybyli goście.

* Na wielkiej sali Bazaru odbył się w sobotę o godzinie 8 wieczorem trzeci wykład profesora p. Nowiny w języku francuskim z francuskiej literatury aż do XVII stulecia włącznie. Na ten ostatni wykład zachował sobie p. Nowina najwięcej zajmujący period z całej, tak bogatej literatury, ową świetną epokę Ludwika XIV, którą przyozdobił tak wielkimi i tak tłumnie tron monarchy tego otaczające postaci, jak Bossuet, Corneille, Molière, Racine, pani Sevigné, Lafontaine i tyle innych. Szanowny prelegent zatrzymał się, ze względu na ważność dramatycznej sztuki na rozwój ludzkości, szczegółów przy utworach wyższej wymienionych, nie dotkniętych dotąd tragicznych, oraz największego, jedynego w swoim rodzaju komedyjopisarza, Molière'a; wymienił i scharakteryzował pokrótce najwybitniejsze ich utwory i nie zaniedbał przytoczyć nawet całych ustępów z nieśmiertelnych ich dzieł, tak że dał słuchaczom sposobność nietylko powziąć wyobrażenia o skarbie poezji, w tych utworach zawartym, lecz i o indywidualnym każdego z nich kierunku i charakterze geniuszu. Nieco dłużej także i z pewną lubością zatrzymał się szanowny prelegent uwagą słuchaczy przy tyle sympatycznej postaci Lafontaine'a, tego wiernego przyjaciela naszych lat dziecięcych, do którego z równą, jeśli nie większą, bo zrozumianą przyjemnością powracamy i w dojrzałym wieku. — Słowem, w szerebie rany godzinny wykład umiał p. Nowina pomieścić ten wspaniały obraz historyczny, na którego środkowym planie wydatnia się na wzniosłym tronie w niezrównanym blasku postać Ludwika XIV, a w którym ciska się w zbitym tłumie mężowie, z których każdy z osobną starzybą na uświetnienie całego stulecia. Pomimo jednak tak ogromnego i tak różnorodnego stęku wielkich tych ludzi umiał p. Nowina każdemu z nich nadać w swym obrazie odpowiednie miejsce, każdego wyodrębnić, scharakteryzować i przyswoić słuchaczom.

* Na grobowiec Karola Libelta złożyli dalej na nasze ręce hr. Wawrzyniec Engeström 9 m., M. K. 1 m., I. K. 1 m., Rudolf Stock 3 m. Ogółem wpłynęło 65 marek. Żywy obraz, który ma być przedstawionym po komedii Wasy i Peruka na uroczystym otwarciu Teatru Polskiego w przyszłą niedzielę, będzie wyobraził Chrzanoską bronającą Trembowli. Bohaterką będzie panna Z. G.

* Operacyi nader rzadkiej i mozolnej dokonał w tych dniach ze znakomitą skutkiem w miejskim szpitalu radzca zdrowia pan dr. Kaczorowski na kobiecie liczącej 39 lat wieku. Pacjentka ma się, stosunkowo do bołoci, jakże dobrze musiała, bardzo dobrze.

* Wakacje sądowe w prowincjach: pruskiej, brandenburskiej, pomorskiej, poznańskiej, śląskiej, saskiej i westfalskiej rozpoczyna się z dniem 21 lipca i trwać będą aż do 1 września. W czasie tym nie będą w sądach odbywać się żadne sprawy, z wyjątkiem chyba spraw nagłych.

* Kradzieże. Jedemu z kupców przy ulicy Berlińskiej zamieszkałemu skradziono z zamkniętego poddasza rozmaite bieliznę i odzież w nocy z 10 na 11 bm. — Na tutejszym dworcu kolei żelaznej skradziono jednemu z podróżnych, właśnie gdy chcą sobie przy kasie kupić bilet postawili był przy sobie na ziemi ręczny kuferek, także kuferek.

* Uwieszono wczoraj zebra, który uporczywie zebrać nachodził pewną kobietę i niedostawczy od niej nie tak się ułomnił, że ją krzyknął uderzył.

* Znaleziono: 12 zaświadczeń, niebieskie okulary w futerał i szal w niebieskiej i białe pasy na dwórce kolei żelaznej, zgubiono zaś portmonek zawierający pięciotalarową papierową, 2 talary bite i nieco drobnej monety, pierścienia z brylantami i pince-nez srebrne.

* Dla rodziny naucożyta Tumidajskiego z Kamionny nadesłał dalej W. Rosenau z Wysoki 2 marki. Ogółem 1426 marek. Stądka dnia 1 lipca zamknięta.

* Wyrok. Dnia 12 b. m. o godz. 6 $\frac{1}{2}$ wieczorem ogłosił sąd wyrok przeciw redaktorowi Gaz. Tor., p. Glinkiewiczowi i skazując go na 12 tygodni więzienia i 15 M. grzywien lub jeszcze 2 dni więzienia, oraz zamieszczenia pewnego sprostowania w języku niemieckim w Gazecie Toruńskiej.

* W Toruniu odbyło się dziś, jako w dzień pogrzebu, nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Karola Libelta, o godzinie 10 z rana, w kościele Panny Maryi.

* Samobójstwo. Dnia 10 b. m. poderzwał sobie gardło brzytwa w Lwowie Antoni Rogala Zawadzki, były marszałek powiatu tarnopolskiego. Nieboszczyk cierpiał od dłuższego czasu na melancholię.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 15 czerwca, Wita i Modesta. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39; zachód o godzinie 8 minut 20. Dług dzień dnia 16 godz. 40 min.

* Wypråk historyczne. Dnia 15 czerwca Kazimierz Jagiellończyk obejmuje rządy Litwy. — 1669 Michał Wisniowiecki zaprzysięga pacta conventa — 1794 Prusacy zajmują Kraków.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 13 czerwca. [Z Sejmu pruskiego. — Rozporządzenie dotyczące się wykonywania ustawy powstrzymywania wypłat. — Książę Bismarck. — Wiadomości bieżące.] Na piątkowym posiedzeniu Izby poselskiej motywował poseł Ignacy Łyskowski w wyczerpujący i przekonujący sposób wniosek,

by wezwać rząd, ażeby wydane w ostatnich latach rozporządzenia szkolne, zaprowadzające tak w szkołach elementarnych, jak i w wyższych zakładach naukowych język niemiecki jako wykładowy

wład administracyjnych, naruszające w wysokim stopniu interesa rólńicze, uważa za usprawiedliwione. (I tę mowę posła Wierzbńskiego podamy w dosłownym tłumaczeniu. Red. Kur. Pozn.) — Minister rólńictwa dr. Friedenthal

odpowiedział, że o fakcie podanym w interpelacyi dowiedział się dopiero, kiedy się interpelacya do rąk jego dostała; jest zaś fakt sam w interpelacyi prawdziwie przedstawiony. Drugie zapytanie interpelanta jest zredagowane w niezwykłej formie: nie zawiera bowiem zażalenia przeciw rozporządzeniu rejencyi, raczej tylko zapytanie względem osobistego zdania ministra w tej sprawie. Uważa on powstrzymanie targu na bydo rozpiodowe, który miał mieć charakter wystawy, w samej rzeczy za szkodliwe dla interesu rólńictwa, odpowiedzialność jednakże zwala na tych, którzy zażalenie podali, bo powinni byli połączyć się z niemieckimi stowarzyszeniami; w takim razie byłoby zrzucili z siebie pozor dążen osobistonych i separatystycznych. Zdaniem mowcy jest rozwój spraw rólńicznych wtedy tylko podobnym, jeśli wszystkie towarzystwa rólńicze wspólnie działają. Poseł Kantak powiedział, że istnieje skłonność do porożnienia; mowca może jednak brać miarę tylko z faktycznej gotowości, czy uzalający się są skłonni do popierania interesów rólńicznych wspólnie z stowarzyszeniami niemieckimi.

Izba panów zajmowała się wczorajszem (sobotniem) posiedzeniu końcowym rozprawami nad projektem do ordynacyi prowincjonalnej, który powrócił z Izby poselskiej w zmienionej formie. Zmiana ta odnosi się głównie do liczby i stosunku członków Rady prowincjonalnej i obwodowej. Izba poselska żądała, by Rada prowincjonalna składała się z dwóch mianowanych, a pięciu wybieranych członków, Rada obwodowa z dwóch mianowanych a czterech wybieranych. Izba panów natomiast życzyła sobie, by tak prowincjonalna, jak obwodowa Rada złożona była z trzech mianowanych a czterech wybieranych członków. — Przy dyskusyi jeneralnej przemawiał referent dr. Elwan

ner za przyjęciem ordynacyi prowincjonalnej według uchwał Izby poselskiej. Baron Maltz n przemawia za przyjęciem za stanowiska konserwatywnego. P. Kleist Retzow stara się utrzymać dawniejszą uchwałę Izby panów przynajmniej pod względem Rady prowincjonalnej. Nadburmistrz Hasselbach uważa dawniejsze swe wątpliwości przeciw ordynacyi prowincjonalnej wypowiedziane, za całkiem uzasadnione, mianowicie zbyt wielu członków przynależno sejmom prowincjonalnym. Interes też miast nie dosyć jest uwzględniony. Mowca przemawia za powiększeniem liczby urzędników z powołania w Radzie prowincjonalnej. Pomimo to przyjęto ordynacyę prowincjonalną w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską znaczną większością głosów.

Minister wyznał rozporządził w instrukcyi wydanej do władz prowincjonalnych pod względem wykonywania ustawy o powstrzymaniu wypłat dla katolickich księży, żeby przepisom ustawy tej podlegały także zasiłki państwowe, których wypłata dla Biskupów i dla instytutów dyceyjalnych powstrzymana została na podstawie dawniejszych ustaw mających, tak, że podjęcie na nowo tych wypłat może nastąpić tylko na mocy owjej nowszej ustawy. Kóln. Z t g. donosi, że rozporządzeniem cesarskim z dnia 4 czerwca książę Bismarck otrzymał żądany urlop na czas nieograniczony; zastępstwo kanclerza niemieckiego powierzono zostało ministrowi v. Buelow, Camphausen i Delbrück, cesarz zaś zastrzegł sobie, że w szczególnych wypadkach zasięgać będzie jego rady nawet w czasie trwania urlopu.

Koeln. Z t g. donosi, że komisarzowi policyjnemu Klöse w Kolonii wytoczono już śledztwo wskutek artykułu Koeln. Volks-Z t g. o rewizyi w tamtejszym klasztorze Karmelitanek, który podaliśmy w sobotnim numerze. Prof. Schulte z Bonn ogłasza, że kongres jeneralny starokatolików odbędzie się we Wrocławiu 21, 22 i 23 sierpnia.

W końcu jeszcze nadmieniamy na uzupełnienie rozpraw Izby poselskiej, dotyczących Wielk. Ks. Poznańskiego, że na posiedzeniu z dnia 8 b. m. pomiędzy innemi petycjami przyszła pod rozprawę petycja miasta Inowrocławia, Strzelna, Piły, Wągrowca i Mogiła, żądająca zaprowadzenia ordynacyi powiatowej w Wielk. Ks. Poznańskiem. Przy rozprawach zabrał głos poseł Hundt v. Haffen, który popierał petycję za względu na to, by „polski Humburg“ nie mógł się dalej rozpościerać w prowincyi. Kiedy orzeczenie to wywołało pewien niepokój w Izbie, tłumaczył mowca, że przez „polski Humburg“ rozumie powtarzany co dwa tygodnie w Izbie wniosek „specyficznego polsko-rzymsko-katolicki.“ Wyraził też zawiązanie, że pod polską interpelacyą o uznaniu polskiego Towarzystwa Centralnego Gospodarczego znalazł nazwiska posłów niemieckich z stronnictwa liberalnego i wyraził nadzieję, że już nazwisk tych nie znajdzie pod polskimi wnioskami narodowemi.

Na to odpowiedział poseł Kantak: Panowie! Pozostawiam Wam odpowiedź względem podpisów pod naszymi wnioskami. Co do „polskiego Humburg“, to wyrażenie to osądziła Izba według zasługi, wybuchając głośnym śmiechem. Jak donoszą, ujęły władze austriackie oficera pruskiego, przebranego po cywilnemu, zdejmującego plany i rysunki na granicy tyrolsko-bawarskiej.

Ministryalny dyrektor Greiff prosi Izbę z polecenia pana ministra wyznał Falka, ażeby wniosek ten odrzuciła. Wniosek ten już po kilkakrotnie poruszany był w Izbie i dostatecznie rozstrząsany. Względem rezultatów rozporządzenia z roku 1842, które język polski w szkołach elementarnych Wgo Księstwa Poznańskiego w części jako język wykładowy przypuszczano, zebrał rząd nader niekorzystne doświadczenia i to nie w ostatnich dopiero czasach. Rezultaty te były tak niekorzystne głównie z powodu dwojakiego języka wykładowego i dla tego rząd zaprowadził tylko mowę niemiecką jako język wykładowy. Główny powód tych rozporządzeń był czysto pedagogiczny, a bynajmniej nie polityczny i nie był skierowany przeciw narodowości polskiej. System ten już zresztą doprowadził do pomyślnych skutków. — Poseł Witt prosi także o odrzuceniu wniosku posła Łyskowskiego, ponieważ znajomość niemieckiego języka dla ludności polskiej przydatna, a nawet konieczna jest dla własnej korzyści. Polscy posłowie powinni przeto za zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego być wdzięczni, nie zaś występować ciągle z tym samym wnioskiem, przez co nie innego nie osiąga, jak tylko pewną niechęć w krajach, przez ludność polską zamieszkałych. — Poseł Franz prosi o przyjęcie wniosku w interesie polskiej ludności Górnego Śląska, która przez zaprowadzenie niemieckiej mowy jako języka wykładowego czuje się mocno zaniepokojoną.

Tajny radca Schneider odpowiada na to, że wywody mowcy poprzedniego dowodzą dążności, ażeby i Górną Śląsk wprowadzić w dziedzinę polskiej mowy. — Ta to właśnie dążność spowodowała rząd do obrania nowego systemu naukowego, zwłaszcza, że ze starym systemem dwojakiego języka wykładowego poczyniono najgorsze doświadczenia. Dzieci niemieckie, które przeszły przez polskie szkoły, utraciły niemal całkowicie ojczystą swą mowę, tak że w szkołach, przeznaczonych do dalszego wykształcenia musiano się nimi szczegółowo zajmować, by przy niemieckim wykładzie mogli z korzyścią brać udział. W północnej części Slezwigo-Holsztynu też się opierano zaprowadzeniu języka niemieckiego w szkołach, a teraz już po kilku latach przeprowadzenia wykładu niemieckiego od najniższych klas, mówią dzieci całkiem dobrze i chętnie po niemiecku. Wniosek posła p. Łyskowskiego zostaje odrzucony. Za wnioskiem głosują oprócz Polaków tylko członkowie frakcyi centrum.

Na sobotniem posiedzeniu poselskiej Izby toczyły się rozprawy nad wnioskiem posła Wierzbńskiego, tyczącym się uznania przez rząd istniejącego od 21 lutego 1861 roku polskiego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Poseł Wierzbński ki umotywował wniosek ten w obszerniej, wyczerpującej i dobitnej mowie (która, niemięj jak mowę posła Łyskowskiego z dnia poprzedniego, w dosłownym podamy przekładzie. Red. Kur. Pozn.) Minister rólńictwa, p. dr. Friedenthal odpowiedział, że wniosek ten jest niemożliwym do przyjęcia. Pan minister zapewniał, że Towarzystwu, o którym mowa, bynajmniej nie odmawia swego uznania i ma dla niego szczerą życzliwość; z tém wszystkiem uznania ze strony rządu takie tylko towarzystwa rólńicze mogą dostąpić, które przedstawiają pewną gwarancję, że służą interesom ogólnym a nie kierunkowi separatystycznemu; mogą towarzystwa takie istnieć i nadal, nie mają wszakże prawa żądać subwencyi państwa, od którego przedstawiciele towarzystwa umyślnie starają się wyłączać, ani też rościć sobie prawa, by uchodziły jako organa państwa. Po takim oświadczeniu zapowiada jednak p. minister, że będzie poczytywał za swój obowiązek uważać i traktować dziedzinę rólńictwa jako neutralną i będzie polskim stowarzyszeniem czynił wszelkie ułatwienia, byle one z swej strony podały mu do tego możność. Izba przyjęła mowę pana ministra wielkimi oklaskami. poczem poseł Hundt v. Haffen z znaną dla polskiego żywiołu nienawiścią starał się wywodzić, iż dążności Polaków weale nie są tak niewinne, jak wyglądają; polonizm tak samo nie przynajmniej równoprawnienia dla innych żywiołów, jak go nie przynajmniej romanizm, dąży zaś do weale innych jeszcze celów, niż tych, do których się przyznaje. Wywołało to nienawistne przemówienie odprawę naszego posła Kantaka, który w bardzo sarkastyczny i dobitny sposób na poprzednie zarzuty odpowiedział, poczem się zwrócił do pana ministra rólńictwa, aby mu podziękować za okazaną słowami życzliwość, a zarazem zbić zarzut separatystycznych dążeń, czyniony polskim stowarzyszeniem gospodarczym. Powraca potem do sprawy rozwiązania rólńiczej szkoły w Żabikowie, którą nie uważa bynajmniej jeszcze za wyjaśnioną, a na zakończenie składa dzięki za oświadczenie zamieszczone przy końcu mowy pana ministra, oświadczenie, które w danym razie mogłoby doprowadzić do porozumienia. — Wniosek posła Wierzbńskiego został naturalnie odrzucony. — W końcu przychodzi pod rozprawę interpelacya posła Wierzbńskiego, tej treści:

Zarząd Towarzystwa rólńicznego na powiaty średzki, gnieźnieński i wrzesiński podał dnia 1 kwietnia b. r. do naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego prożbę o zezwolenie na urzędnie targu na bydo rozpiodowe w Wrześni i otrzymał od niego pod dnim 22 maja b. r. odpowiedź odmowną, ponieważ towarzystwa rólńicze w tutejszej prowincyi, czynne po za obrębem stowarzyszenia, utworzonego za pomocą Towarzystwa prowincjonalnego, nie mogą uzyskać poparcia ze strony rządu.

Szanowny interpelant wystosował do ministra rólńictwa zapytanie, czy fakt co dopiero przytoczony doszedł do jego wiadomości i o ile postępowanie takie i w ten sposób umotywowane

wnosi: Izba panów zechce uchwalić przyjęcie projektu do ustawy w brzmieniu nadanem mu przez Izbę poselską, które tylko w § 12 od dawniejszych uchwał Izby panów się różni. — Paragraf 12 brzmi według uchwały Izby poselskiej: „Zarząd Kościoła wybiera z członków swych, w § 5 nr. 2 i 3 bliżej oznaczonych przewodniczącego i zastępcę jego, obudowę na trzy lata.“ Uchwała zaś Izby panów brzmi: „W zarządzie Kościoła przewodniczący proboszcz lub w § 5 numerze 1 bliżej oznaczony duchowny, a jeśli u tych zachodzi jaka przeszkoda, ich zastępcę w urzędzie duchownym. Przy opróżnieniu posady przechodzi przewodnictwo na zarządcę Kościoła, który ma być co trzy lata przez zarząd Kościoła, przy obejmowaniu urzędu ze strony nowych zarządców, obranym. Temu służy też prezydencya, jeśli duchowny wzbrania się wstąpić do zarządu kościoła albo przyjąć dalsze prowadzenie przewodniczenia lub też, jeśli zastępcę duchownego doznaje przeszkody lub jeśli go weale nie ma.“ Sprawozdawca zaleca przyjęcie paragrafu według brzmienia uchwalonego bez Izby poselskiej; gdyby pozostawiono proboszczowi przewodniczenie, wtedy zarąg pomiędzy rzadem a przełożonym proboszczem jeszcze więcej się zaostroił a sam proboszcz znalazłby się w nader nieprzyjemnym położeniu. Nie można tutaj brać analogii z pastorami protestanckich gmin, gdyż położenie tych jest całkiem inne niż położenie księży katolickich.

Minister wyznał dr. Falk prosi usilnie, by wniosek referenta Izba zamieniła w uchwałę i spodziewa się, że prośba ta téż łatwiej znajdzie uwzględnienie, ile że rząd niezego innego od Izby panów nie wymaga, jak to, co sam już uczynił. Rząd nie waha się ustąpić z swego pierwotnego punktu zapatrywania się, ponieważ nadzwyczajną wagę przywiązuje do tego, by prawo niniejsze w tej sesyji przyszło do skutku. Zasadniczych wątpliwości przeciw uchwałę tamtej Izby w ogóle też być nie może, chociaż bowiem proboszcz nie będą mieli formalnego przewodniczego zawsze pozostanie im jeszcze materialny wpływ na uchwały zarządu Kościoła a powaga ich na tém nie ucierpi, że przewodnictwo obejmie świecki zarządca Kościoła.

Rozprawy w Izbie panów nad projektem do ustawy o zarządzie majątku gmin katolickich.

Na posiedzeniu Izby panów z dnia 11 czerwca r. b. toczyły się końcowe rozprawy nad projektem do ustawy o zarządzie majątku gmin katolickich. Sprawozdawca komisji doktor D e r n b u r g

prosi usilnie, by wniosek referenta Izba zamieniła w uchwałę i spodziewa się, że prośba ta téż łatwiej znajdzie uwzględnienie, ile że rząd niezego innego od Izby panów nie wymaga, jak to, co sam już uczynił. Rząd nie waha się ustąpić z swego pierwotnego punktu zapatrywania się, ponieważ nadzwyczajną wagę przywiązuje do tego, by prawo niniejsze w tej sesyji przyszło do skutku. Zasadniczych wątpliwości przeciw uchwałę tamtej Izby w ogóle też być nie może, chociaż bowiem proboszcz nie będą mieli formalnego przewodniczego zawsze pozostanie im jeszcze materialny wpływ na uchwały zarządu Kościoła a powaga ich na tém nie ucierpi, że przewodnictwo obejmie świecki zarządca Kościoła.

Przy dyskusyi jeneralnej zabrał jeszcze głos pan Śląski z Trzebeza przeciw prawu. (Przemówienie jego podajemy powyżej.) Sprawozdawca D e r n b u r g stara się wywoły poprowadzić mowcy zbijać. Przy rozprawach szczegółowych przyjęto pierwsze 11 paragrafów bez dyskusyi. Do § 12. zabiera głos hr. L a n d s b e r g - V e l e n i wywodzi, że wykluczenie proboszcza katolickiego z zarządu kościelnego sprzeciwia się równoprawnieniu z wyznaniem protestanckim. Gdyby proboszczom przynależno prawo przewodniczenia w radach zarządu kościoła, jako wypływające samo przez się z ich urzędu, nat zas byłyby to może pierwsza ustawa polityczno-kościelna, do przeprowadzenia której katolicy mogliby się puczować.

Minister wojny dr. Falk odpowiada, iż wątpli o tém, ponieważ Biskupi przeciw prawu temu zaprotowali, kiedy jeszcze ten § 12. w projekcie rządowym miał brzmienie, które potem Izba panów mu przywróciła; prosi zatem Izbę, ażeby się zgodziła na zmianę, której § 12 w Izbie poselskiej doznał. Po krótkich uwagach hrabiego Lippe przeciw uchwałę Izby poselskiej, a jeneralnego prokuratora Wewer za tą uchwałę, oraz po przemówieniu ponownem referenta dr. D e r n b u r g przyjęła Izba panów § 12 według brzmienia nadanego mu w Izbie poselskiej. Inne paragrafy przechodzą bez dyskusyi, a w końcu całe prawo.

Minister wyznał dr. Falk

odpowiada, iż wątpli o tém, ponieważ Biskupi przeciw prawu temu zaprotowali, kiedy jeszcze ten § 12. w projekcie rządowym miał brzmienie, które potem Izba panów mu przywróciła; prosi zatem Izbę, ażeby się zgodziła na zmianę, której § 12 w Izbie poselskiej doznał. Po krótkich uwagach hrabiego Lippe przeciw uchwałę Izby poselskiej, a jeneralnego prokuratora Wewer za tą uchwałę, oraz po przemówieniu ponownem referenta dr. D e r n b u r g przyjęła Izba panów § 12 według brzmienia nadanego mu w Izbie poselskiej. Inne paragrafy przechodzą bez dyskusyi, a w końcu całe prawo.

TELEGRAMY.

Bern, 11 czerwca. Tutejsza wielka rada przyjęła z małemi odmianami w pierwszym czytaniu 154 głosami przeciw 24 projekt do prawa tyczącego się ubezpieczenia pokoju konfesyjnego.

Ateny, 11 czerwca. Dowódca przebywający w wodach greckich a składającej się z 8 okrętów pancernych eskadry francuskiej, admirał de la Roncière le Noury był dziś przedstawiany królowi i królowej przez posła francuskiego, pana de Gracia.

Bern, 12 czerwca. Tutejsza wielka rada zatwierdziła 184 głosami przeciw 24 rekurs rządu berneńskiego przeciw uchwałę rady związkowej, tyczącej się wyroku banicyi wydanego przeciw duchownym z okręgu Jura.

Bu k a r e s z t, 13 czerwca. Członkowie świętego synodu, senatu i Izby deputowanych zebrał się wczoraj na wspólną naradę i obrali metropolitę mołdawskiego, ks. Palink, 106 głosami ze 192 głosujących na metropolitę i prymasa rumuńskiego.

S t o k h o l m, 13 czerwca. Król Ks. Sk. Poznańskiego, że na posiedzeniu z dnia 8 b. m. pomiędzy innemi petycjami przyszła pod rozprawę petycja miasta Inowrocławia, Strzelna, Piły, Wągrowca i Mogiła, żądająca zaprowadzenia ordynacyi powiatowej w Wielk. Ks. Poznańskiem. Przy rozprawach zabrał głos poseł Hundt v. Haffen, który popierał petycję za względu na to, by „polski Humburg“ nie mógł się dalej rozpościerać w prowincyi. Kiedy orzeczenie to wywołało pewien niepokój w Izbie, tłumaczył mowca, że przez „polski Humburg“ rozumie powtarzany co dwa tygodnie w Izbie wniosek „specyficznego polsko-rzymsko-katolicki.“ Wyraził też zawiązanie, że pod polską interpelacyą o uznaniu polskiego Towarzystwa Centralnego Gospodarczego znalazł nazwiska posłów niemieckich z stronnictwa liberalnego i wyraził nadzieję, że już nazwisk tych nie znajdzie pod polskimi wnioskami narodowemi.

Na to odpowiedział poseł Kantak: Panowie! Pozostawiam Wam odpowiedź względem podpisów pod naszymi wnioskami. Co do „polskiego Humburg“, to wyrażenie to osądziła Izba według zasługi, wybuchając głośnym śmiechem. Jak donoszą, ujęły władze austriackie oficera pruskiego, przebranego po cywilnemu, zdejmującego plany i rysunki na granicy tyrolsko-bawarskiej.

London, 13 czerwca. Postępowanie śledcze w sprawie zatonięcia okrętu „Schiller“ zakończone zostało wczoraj. Trybunał zda niebawem sprawę w tej mierze wydziałowi handlowemu.

Wełna.

* Poznań, 14 czerwca. O zakończeniu poznańskiego jarmarku wełnianego takie znajdujemy w ostatnim numerze Pos. Z t g. sprawozdanie:

Rezultat tegorocznego jarmarku wełnianego był dla producentów korzystniejszym niż właściwie po smutnym przebiegu wrocławskiego targu spodziewać się było można. Temu to jednak przebiegowi przypisać głównie przyczynę, że interes tujak tak łatwo poszły, sprzedający bowiem z góry obniżyli ile tylko mogli swe żądania, a kupcy znajdowali wszędzie uwzględnienia, które wiele zawieranie interesów ułatwiali. Interesa, które dnia 11 bardzo rano rozpoczęto, szły z razu oporem atoli wnet handlarze berlińscy przystąpili energiczniej do rzeczy i handel nieco się ożywił, tak że około południa już do połowy a po południu pierwszego dnia do 2 trzecich całego dowozu uprzątniono. Najwięcej popytu znajdowały wełny włocławskie, za które płacono ceny zesłoroczne a nawet i więcej niż roku zeszłego. Za lepsze wełny dominialne płacono 3—4 t. l. niż cen zesłorocznych bardzo natomiast cienkie wełny nie miały żadnego popytu, ponieważ nie było na nie odbiorców — mianowicie jednej z fabryk nadreńskich. — Interes wogole z każdą godziną się coraz bardziej ożywił; około wieczora dnia 11 bm. niemal cała podaż już była sprzedana. I następnego dnia z rana, w sobotę, widać było ochotę do kupowania, ponieważ mniejsi fabrykanci, którzy przez wyczekiwanie pragnęli nacisnąć obniżenie cen, nie zaopatrzyli się w potrzebną ilość wełny i teraz z powiększoną energią przystępować zaczęli do zawierania interesów postąpiwszy chętnie po talarze i dwa. Chęć kupna

